

# Zemsta w imieniu prawa

26 kwietnia 2013

Stalinizm zrywał z wszelkimi normami cywilizowanego prawa. Służyło nie tylko do zwalczania wrogów, ale często było też narzędziem propagandy. Najdobitniejszym tego przykładem był dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, wydany 22 stycznia 1946 r.

Już od pierwszych miesięcy istnienia tzw. Polski lubelskiej nowa władza ludowa podejmowała próby dostosowania przepisów obowiązującego prawa do własnych potrzeb. Teoretycznie, nadal obowiązywał przedwojenny kodeks karny z 1932 roku, znany jako kodeks Makarewicza i Makowskiego. W rzeczywistości, w kwestiach najbardziej interesujących komunistów, którzy przejęli rządy w kraju, dokonane zostało przemodelowanie przepisów prawa karnego przy pomocy dekretów rządu zatwierdzonych przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej. Już 26 lipca 1944 roku PKWN przekazał stronie radzieckiej jurysdykcję nad obywatelami polskimi, którzy w strefie przyfrontowej popełnili przestępstwa wobec oddziałów Armii Czerwonej. 30 października tego samego roku uchwalono dekret o ochronie państwa, który był narzędziem zaostrzania walki z podziemiem antykomunistycznym. 16 listopada 1945 roku wydano kolejne specjalne akty karne. Były to dekrety o postępowaniu doraźnym, o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym oraz o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa. Ostatni z nich był pierwszą wersją tzw. małego kodeksu karnego, niemalże całkowicie zmieniającego przepisy z 1932 roku, radykalnie je zaostrzając i kierując je przeciw całej potencjalnej opozycji. 13 czerwca 1946 roku identycznie nazwany dekret jeszcze bardziej rozbudowywał nowy system prawa karnego.

Szczególną formą opisanych działań były tzw. dekrety odwetowe, ustanowione teoretycznie w ramach rozliczeń przestępstw

związanych z zakończoną wojną. Najważniejszym z nich był dekret z 31 sierpnia 1944 roku o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną oraz jeńcami, a także dla zdrajców Narodu Polskiego (tzw. „dekret sierpniowy” czy też „sierpniówka”). Wzorcem do jego uchwalenia był analogiczny dekret radziecki z kwietnia 1943 roku. Na jego podstawie skazywano nie tylko funkcjonariuszy niemieckich władz okupacyjnych czy też wojskowych dopuszczających się zbrodni wojennych, ale także kolaborantów współpracujących z reżimem hitlerowskim czy też szantażystów (na jego podstawie karano m.in. osoby biorące udział w mordowaniu Żydów oraz szmalcowników). Ten niezwykle surowy akt prawny po części wychodził naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa polskiego, oczekującego po ponad pięciu latach okupacji zemsty na Niemcach i ich pomocnikach. Funkcję odwetową pełniły też dekrety dotyczące mieszkających w Polsce Niemców oraz volksdeutschy – o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (28 lutego 1945) i o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej (13 września 1946). Poza celami jawnymi, tzn. rozliczeniem zbrodniarzy wojennych i kolaborantów, nowe przepisy wykorzystywano także do zwalczania przeciwników nowego reżimu. Najmocniejszym z aktów o charakterze odwetowym był jednak uchwalony 22 stycznia 1946 roku

## **DEKRET O ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA KLĘSKĘ WRZEŚNIOWĄ I FASZYZACJĘ ŻYCIA PAŃSTWOWEGO**

Głosił on:

„Art. 1.

Kto, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu, publicznie albo w związku z wykonywaniem urzędu lub zleconych czynności w zakresie zarządu państwowego albo reprezentując Państwo Polskie w stosunkach z rządem obcego państwa lub jego urzędnikami, działał na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego przez:

a) umniejszenie lub osłabienie siły zbrojnej polskiej lub sprzymierzonej,  
b) osłabienie ducha obronnego społeczeństwa,  
podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 3,  
dożywotnio lub karze śmierci.

#### Art. 2.

1. Kto, sprawując naczelne funkcje kierownicze w zakresie organizowania sił zbrojnych i potencjału gospodarczego i wojennego Państwa Polskiego oraz przygotowania i przeprowadzenia jego obrony, przez zaniedbanie lub nienależyte wykonanie powierzonych mu obowiązków przyniósł korzyść faszyzmowi lub narodowemu socjalizmowi, podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego.

2. Kto, będąc upoważniony do działania w imieniu Państwa Polskiego na terenie międzynarodowym, działał na korzyść faszyzmu lub państwa faszystowskiego albo uprawianej przezeń polityki międzynarodowej, podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego.

#### Art. 3.

Kto, idąc na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu, działał w zakresie rozstrzygania w sprawach publicznych na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego w sposób inny niż przewidziany w art. 1 lub 2, podlega karze więzienia.

#### Art. 4.

Kto rozpowszechniał albo sporządzał, przechowywał lub przewoził w celu rozpowszechniania pisma, druki lub wizerunki, nawołujące do popełnienia przestępstw, przewidzianych w art. 1 lub 3 lub też zawierające pochwałę tych przestępstw, podlega karze więzienia.

#### Art. 5.

1. Kto brał udział w dręczeniu osoby przebywającej lub osadzonej w miejscu odosobnienia, obozie, areszcie lub zakładzie karnym z powodu jej działalności politycznej lub społecznej, podlega karze więzienia.

2. Tej samej karze podlega, kto przyczynił się do przestępstwa przewidzianego w ust. 1 lub spowodował je.

Art. 6.

Kto przez oszukańcze zabiegi, stosowanie nacisku moralnego lub korupcji:

- a) usiłował narzucić lub narzucił Narodowi Polskiemu antydemokratyczną ustawę konstytucyjną,
  - b) usiłował zmienić lub zmienił prawnie obowiązujący ustrój państwowy Rzeczypospolitej Polskiej w duchu faszystowskim
- podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego.

[...]

Art. 10. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i ma zastosowanie do przestępstw, przewidzianych niniejszym dekretem, a popełnionych przed dniem 1 września 1939 r.”

Akt ten, nienowelizowany w trakcie jego obowiązywania, był radykalnym (większym nawet niż w przypadku przepisów dotyczących wojny) złamaniem fundamentalnej zasady prawnej *Lex retro non agit* – na podstawie tego dekretu można było bowiem oskarżyć osobę, która dopuściła się czynów wymienionych w dekreście między 22 stycznia 1921 roku a 31 sierpnia roku 1939. Co więcej, za karalne uznano działania realizowane na podstawie legalnie obowiązujących przepisów II RP, podejmowane przez urzędników reprezentujących państwo polskie.

Do odczytania wymowy tego dekretu konieczne jest szersze spojrzenie na dyskurs publiczny lat 40. Słowo „fasyzm”, szczególnie w radzieckiej strefie wpływów, utożsamiane było ze wszelkim złem – na tym właśnie założeniu opierała się wypracowana w ZSRR manichejska wizja „wojny z faszyzmem”. Epitet ten służył jednak nie tylko opisowi oficjalnych ideologii Włoch czy III Rzeszy, ale był także poręcznym narzędziem stygmatyzacji wszelkich wrogich sił politycznych, zwłaszcza podziemia niepodległościowego w Polsce, państwach bałtyckich czy na Ukrainie.

## FASZYSTOWSKA SANACJA

Co jednak ważniejsze, w oficjalnej wizji historii najnowszej lansowanej przez nowych rządzących, Polska przedwojenna była nie tylko państwem burżuazyjnym i rządzonym przez klasy posiadające, ale także, w ostatnich latach swojego istnienia, tworem jawnie faszystowskim. W języku propagandy pojawiało się więc określenie „rodzimy faszyzm”, oznaczające rządy sanacji. W propagowanej wtedy wizji niedawnej przeszłości opis historii przed 1939 r. sprowadzał się do relacji ze strajków robotniczych i manifestacji chłopskich, biedy, nierówności społecznych i analfabetyzmu, okrucieństwa Berezy Kartuskiej i terroru Policji Państwowej czy też prześladowania lewicowych organizacji społecznych i politycznych. Józef Piłsudski przedstawiany był jako okrutny dyktator („to mały Hitler w polskim wydaniu, który lekceważył wyraźnie Sejm, z Konstytucji uczynił świstek papieru i realizował konsekwentnie politykę Brzeźcia i Berezy” – pisano o nim w partyjnym dzienniku „Sztandar Ludu”) i sługus obcych państw, w tym USA. Wrzesień 1939 roku był natomiast opisywany przede wszystkim jako fatalny wynik rządów znienawidzonego reżimu i dowód na zbrodniczą działalność jego przywódców.

Zbiorowym bohaterem stali się działacze Komunistycznej Partii Polski oraz ci aktywiści PPS czy radykalnego chłopstwa, którzy popierali budowanie „jednolitego frontu” z komunistami. Wśród niewielu wymienianych z imienia i nazwiska „działaczy ruchu robotniczego” (wszak kierownictwo KPP nadal było skazane na infamię po likwidacji partii w 1938 roku) znaleźli się Władysław Hibner, Władysław Kniewski i Henryk Rutkowski, którzy w 1925 roku w czasie nieudanej próby likwidacji konfidenta umocowanego w partii zabili dwóch policjantów i przechodnia, raniąc kolejnych kilka osób. Za czyny te zostali skazani na śmierć i rozstrzelani.

Wizja przedwrześniowych rządów lansowana przez komunistów do 1956 roku opierała się na prawie całkowitej negacji dorobku II RP. Atak ten wykraczał poza poglądy dużej części

społeczeństwa, która pod wpływem klęski wrześniowej spojrzała krytycznie na przedwojenną Polskę, widząc jej niedoskonałości. Wydaje się, że teza o faszyzacji życia społeczno-politycznego była poglądem zdecydowanie mniejszościowym.

Dekret z 22 stycznia pełen był niejasnych sformułowań, które można było w zasadzie dopasować do każdej sytuacji. Widać to szczególnie w artykułach 1–3, w których brak konkretnych zarzutów, wszystko jest natomiast podporządkowane ogólnej kategorii „działania na szkodę Narodu lub Państwa Polskiego”. Wyraźnie nieprecyzyjnym sformułowaniem było też „pójście na rękę ruchowi faszystowskiemu lub narodowo-socjalistycznemu”. Na mocy artykułu 2 ustęp 1, mimo nieumyślnego charakteru karanych czynów, skazanemu groziło nawet dożywotnie więzienie. Charakterystyczne jest niedookreślenie wymiaru kary za poszczególne czyny i wyraźne pozostawienie furtki do zasądzania wysokich kar.

## **KOGO SKAZYWANO?**

Wśród ściganych na podstawie tego dekretu wyróżnić można dwie grupy osób. Pierwszą z nich byli wysocy urzędnicy przedwojenni, w większości związani z elitą sanacyjną, zaangażowani w kierowanie państwem, dyplomację, przygotowania do wojny czy też (w szczególnym wypadku) w zmiany ustrojowe, czyli uchwalenie noweli sierpniowej z 1926 roku i konstytucji kwietniowej z 1935 roku. Co jednak istotne, ludzie ci bądź to już nie żyli (jak chociażby prezydent Mościcki czy marszałek Śmigły-Rydz), bądź też w większości nie wrócili do Polski po 1945 roku. Już wcześniej zostali też odsunięci od spraw politycznych przez gen. Sikorskiego w Wielkiej Brytanii. Najbardziej znanym skazanym z tej grupy był Kazimierz Świtalski – premier, Marszałek Sejmu III kadencji (który uchwalił konstytucję kwietniową) oraz wojewoda krakowski. Aresztowany wraz z żoną w listopadzie 1948 roku, został skazany 15 października 1954 roku na 12 lat więzienia (na mocy amnestii z 1947 r. wyrok skrócono do 8 lat). Ze względu na zły stan zdrowia był bliski współpracownik Piłsudskiego został

zwolniony z więzienia jesienią 1955 roku, a dzięki kolejnej amnestii, z kwietnia 1956 roku, nie wrócił już do odbywania kary. Podobny wyrok otrzymał wojewoda warszawski z lat 1927–1934 Stanisław Twardo, który mimo sympatyzowania z lewicą został skazany za prześladowanie ruchu robotniczego.

Drugą, o wiele większą, grupą skazanych były osoby uznane za przedstawicieli sanacyjnego aparatu represji. Najgłośniejszy stał się proces płk Wacława Kostka-Biernackiego, komendanta twierdzy brzeskiej z 1930 roku i wojewodę poleskiego w latach 1932–1939, sprawującego nadzór nad obozem w Berezie Kartuskiej. W 1953 roku został skazany na karę śmierci, zamienioną na karę dożywotniego więzienia (zwolniono go również jesienią 1955 roku, w następnych miesiącach został amnestionowany). W 1952 roku za zwalczanie przed wojną nielegalnej działalności komunistycznej skazano na karę śmierci kierowników Brygady I Urzędu Śledczego na m. st. Warszawę, Henryka Pogorzelskiego i Tadeusza Pawłowskiego (w II instancji wyroki zamieniono na 15 lat i dożywocie).

Specyficzną grupą skazanych byli też wysocy funkcjonariusze służby więziennej, m.in. Andrzej Junczys (komendant w Rawiczu w latach 1929–1939), Lucyna Zdanowska (więzienie kobiece Bydgoszcz-Fordon oraz Pawiak, 1924–1939) czy też Stanisław Jankowski (Pawiak 1923–1934). W 1951 roku na 15 lat więzienia skazano gen. Juliana Skokowskiego, w czasie okupacji dowódcę lewicowej Polskiej Armii Ludowej, który pełniąc w 1926 roku służbę w Stryju sformował z podległych sobie strzelców podhalańskich jednostkę skierowaną następnie przeciw protestującym bezrobotnym (zginęło wówczas 9 osób, 18 zostało rannych). Podobnych procesów na szczeblu lokalnym, które objęło funkcjonariuszy Policji Państwowej i więziennictwa, a także konfidentów w szeregach KPP, było bardzo wiele.

Warto dodać, że zarzuty na podstawie dekretu z 22 stycznia 1946 roku dołączano także do innych spraw karnych prowadzonych po wojnie. Najlepszym przykładem jest tu pokazowy proces biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka z września 1953 roku, w

którym do zarzutów szpiegostwa na rzecz USA, kolaboracji z Niemcami i nielegalnego handlu walutami dołączono także oskarżenie o to, że w czasie swego pobytu we Francji (1922–1928) duchowny brał udział w zwalczaniu polskiego ruchu robotniczego na emigracji, następnie zaś – aż do 1939 roku – współpracował z „faszystowskim rządem” w walce z „ruchami postępowymi”, przez co osłabiał ducha obronnego społeczeństwa. Pracę w instytucjach uznanych za reprezentujące „rodzimy faszyzm”, choćby mającą charakter stricte techniczny (np. pisanie na maszynie), równie chętnie wykorzystywano w wypadku oskarżania konkretnych podejrzanych.

W procesach bardzo często uczestniczyli przedwojenni komuniści, wówczas już reprezentanci nowej władzy ludowej (m.in. przedstawiciele aparatu partyjnego, funkcjonariusze bezpieczeństwa), chętnie składający zeznania obciążające byłych policjantów i pracowników więziennictwa. Praktyka stosowania dekretu w większości sprowadzała się do osądzania przedwojennych represji wobec działaczy komunistycznych, co maskowano frazesami o „działaniu na szkodę Narodu i Państwa Polskiego”. Przykładem mogą być tu orzeczenia sądu w sprawie Pogorzelskiego i Pawłowskiego:

„Jest oczywistym, że gdyby w Polsce w okresie drugiej niepodległości zwyciężyła polityka KPP, Polska nie byłaby we wrześniu 1939 r. krajem zacofanym pod względem gospodarczym i wojskowym, nie byłaby izolowana i pozbawiona potężnego sojusznika w postaci Związku Radzieckiego, nie byłaby nieomal bezbronna wobec hitlerowskiej napaści [...] Wtrącanie najwybitniejszych działaczy tych partii [KPP i innych radykalnych partii lewicowych – T.L.] do więzień, do Berezy i tych wszystkich miejsc udręki, jakim dysponował reżim sanacyjny, było przede wszystkim działalnością przeciwko Narodowi Polskiemu, który w tragiczne dni września 1939 r. został zmuszony do poniesienia konsekwencji zdradzieckiej polityki reakcji.”

Sąd Najwyższy natomiast uzasadnił swój wyrok w tej samej

sprawie w sposób następujący:

„Olbrzymi zasięg działalności przestępczej, wymierzonej przeciwko partiom komunistycznym i antyfaszystowskim, jedynej wówczas sile przeciwstawiającej się poważnie siłom agresywnym faszyzmu i budzącej czujność społeczeństwa przez wskazywanie na niebezpieczeństwo, grożące Narodowi i Państwu Polskiemu ze strony faszyzmu – osłabiał ducha obronnego społeczeństwa, paraliżując jego aktywność, izolując od społeczeństwa najaktywniejsze i najdzielniejsze jednostki.”

Dekret o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego miał wyraźny cel porachunkowy (co stwierdziła nawet specjalna komisja badająca po Październiku 56 roku nieprawidłowości w „praworządności socjalistycznej”). Jak zwraca uwagę znawca stalinowskiego prawa karnego Piotr Kładoczny, akt ten nie miał swojego odpowiednika nawet w radzieckim systemie prawnym. Jego podstawowym celem była zemsta komunistów na przedwojennym państwie polskim, reprezentowanym przez jego nielicznych funkcjonariuszy pozostałych w Polsce po 1945 roku, w większości nie stanowiących już realnej siły politycznej i opozycyjnej. Akt ten stał się dodatkowo narzędziem stalinowskiej propagandy i próby przemodelowania pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego – za pomocą litery prawa delegitymizowano „starą Polskę” i potwierdzano nową, obowiązującą wszystkich wersję historii, w której tylko obecnie rządzący mogli być prawdziwymi bohaterami.

Autor: Tomasz Leszkowicz

Źródło: [Histmag.org](http://Histmag.org)

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

## O AUTORZE

Tomasz Leszkowicz – doktorant w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk. Absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, student

Instytutu Dziennikarstwa tej samej uczelni. Były członek Zarządu Studenckiego Koła Naukowego Historyków UW. Specjalizuje się w historii dwudziestego wieku (ze szczególnym uwzględnieniem PRL), interesują go też dzieje Niemiec i historia wojskowości. Z uwagą śledzi zagadnienia związane z pamięcią i tzw. polityką historyczną (dawniej i dziś). Członek redakcji merytorycznej „Hismaga” od października 2006 roku. Opiekun przeglądu imprez historycznych. Publikował także w „Mówią Wieki”, „Tece Historyka” oraz „Niepodległości i Pamięci”. Stały współpracownik tygodnika polonijnego „Monitor” z Chicago. Oprócz historii pasjonuje go rock i poezja śpiewana, jest miłośnikiem kabaretów oraz książek Ryszarda Kapuścińskiego i Hansa Helmuta Kirsta.

## **BIBLIOGRAFIA**

1. Bedyński Krystian, Sądowa represja o charakterze politycznym wobec funkcjonariuszy więziennych w latach 1944–1956, [w:] Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956, pod red. Witolda Kuleszy i Andrzej Rzeplińskiego, IPN, Warszawa 2001, s. 359–385.
2. Kallas Marian, Lityński Adam, Historia ustroju i prawa Polski Ludowej, Lexis Nexis, Warszawa 2003.
3. Kładoczny Piotr, Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944–1956), IPN, Warszawa 2004.
4. Malczewska-Pawelec Dorota, Pawelec Tomasz, Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich, Universitas, Kraków 2011.
5. Sidorkiewicz Krzysztof, Stosowanie w latach 1946–1956 na Pomorzu i Kujawach dekretu z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, [w:] Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956, pod red. Witolda Kuleszy i Andrzej Rzeplińskiego, IPN, Warszawa 2001, s. 109–121.